

# MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI



RANKING WIENCÓW JELENI/ BYKÓW	4-6
SAMODNICTWO W POLSCE	6
FESTIWAL KULTURY ŁOWIECKIEJ	7-9
KRESOWE DZAMY W BIAŁYMSTOKU	14-15

# MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

Doznanie nr 5 (73) / 2017

## Praktyk radzi - zwierzyna gruba

część II

### Transport upolowanej zwierzyny

#### Polowania zbiorowe

#### Specjalistyczne przyczepy i inne środki transportu

Do transportu tusz zwierzyny drobnej i grubej na polowaniach zbiorowych używa się zwykle tych samych pojazdów, którymi przewożeni są myśliwi i naganiacze. W większości przypadków środki te są też wystarczające, aby przewieźć pojedyncze tusze upolowanej zwierzyny. Nie zapewniają one jednak komfortu ani polującym, ani transportowanym tuszom.

Korzystając z takich podwozi, należy pamiętać, aby pod tusze podłożyć grubą warstwę słomy lub przynajmniej gałęzi świerkowych. Wypatroszone sztuki stygną w takich warunkach dość dobrze, ale stanowią uciążliwą przeszkodę podczas wsiadania i wysiadania. Gdy panują gorsze warunki atmosferyczne, szczególnie kiedy pada deszcz, tusze muszą być osłonięte folią PCV lub brezentem. W najgorszym razie trzeba je transportować ułożone na brzuchu, co utrudnia studzenie i powinno trwać krótko.

Nieocenioną pomoc w czasie polowań zapewniają przyczepy samochodowe, które można wykorzystać do transportu ludzi i upolowanej zwierzyny.

Często są to zaprojektowane i wykonane sposobem gospodarczym kosze zasobowe na przyczepach różnego typu, w tym na osinobusach (fot. 1), a także przyczepki specjalistyczne. Te ostatnie, nawet w trudno dostępnym terenie, umożliwiają podciągnięcie do wypatroszonej tuszy, jej załadunek i doładowanie siłami myśliwego (dobrze jest jak możemy skorzystać z pomocy kolegi) do przejezdnej drożki czy linii oddziałowej.

Po założeniu boków, metalowych kłonic lub



po podwiązaniu tuszy nylonowymi paskami z samoblokującymi napinaczami, tuszę możemy transportować – po założeniu na hak holowniczy samochodu – na dowolną odległość. Jeśli przyczepka taka jest zarejestrowana, mamy zapewniony transport, nawet do odległego punktu skupu (rys. 1).

#### Podwoda uniwersalna (fot. 2)

Przyczepa pomyślana jest jako całoroczny środek transportu. Pozwala w optymalnych warunkach przewozić myśliwych, naganiaczy i upolowaną zwierzynę.

Konstruktor zadbał nie tylko o wygodę uczestników polowania ale i o to, aby nie przeszkadzała im zmienna aura oraz mogły przemieszczać się w niej zapasy żywności, termosy, amunicja, ciepła odzież, suche koce itp. Rozstawiany blat stołu ułatwia wygodne, bo na siedząco, spożywanie posiłków. W przedniej części podwozy znajduje się duży kosz zasobowy, który może być wykorzystywany do transportu upolowanej zwierzyny. Górna, stalowa belka stelaża załadunku służy do przytrzymywania się w czasie przejazdu, zawłaszcza wtedy, kiedy brakuje dla wszystkich



miejsce siedzących. Za pomocą umówionych sygnałów, dzwonek ułatwia kontakt z kierowcą. Podwoda nie ma z tyłu przegrody, a nisko ułożona podłoga ułatwia wsiadanie i wysiadanie – nawet w czasie jazdy.

Przyczepę można wykonać w wersji dopasowanej do specjalnych wymagań użytkowników, co niezwykle podnosi komfort polowania. Zainte-



resowanym podają kilka podstawowych danych technicznych: długość całkowita – 570 cm, szerokość – 180 cm, długość kosza zasobowego – 100 cm, wysokość (przeźwili) do poziomu podłogi – 50 cm, wysokość siedziska – 40 cm, nośność – 4000 kg, ładowność – 40 osób, ogumienie pneumatyczne 13 cali, jednostka napędowa – traktor.

Wyposażenie dodatkowe – oświetlenie wnętrza, dzwonek, plandeka i tablica z nazwą koła.

Bohdan Jasiewicz

## Zarys dziejów leśnictwa i łowiectwa na ziemiach pruskich do 1945 roku

### • Czasy nowożytne (1525-1772)

Pierwszy książę Albrecht Hohenzollern miał podzielić kraj na komturstwa i komornictwa, a całe księstwo podzielił na trzy okręgi oraz mniejsze jednostki administracyjne – starostwa. W 1582 roku wprowadzono urząd wójta leśnych, objężdżających bory i baczących na dokładne przestrzeganie przepisów leśnych. W aktach Landtagu z 1608 roku wymieniono też innych urzędników leśnych, czyli myśliwych, podleśniczych, leśniczych i nadleśniczych.

W okresie nowożytnym wielkie łowy stanowiły nieodłączną część życia i stanowiły jedną z głównych form rozrywki władców i arystokracji. Łowy urządzone z wielkim rozmachem, brało w nich udział nawet po kilkaset osób, a trwały nierazdo kilka tygodni. Najwyższe było stanowisko łowczego nadwornego. Do jego obowiązków należało stałe przebywanie na dworze, zgłaszanie się administracji łowiackiej państwa i towarzyszenie władcy w łowieckich wyprawach. Jego pomocników zwano podłowczymi. Oprócz nich w wielkich łowach brali udział sokołnicy, posarżycy, karmnicy, dojeżdźcacy, stalownicy, szarwacze, osacznicy, kotłowi, objęźdźcacy, sielnicy, dozorczy zwierzyńca i tropiciele.

Zachowało się wiele dokumentów szczególnie wyliczających uбитą zwierzynę podczas polowań. I tak w roku 1594 na ucztę weselną księcia Jana Zygmun-

ta wysłano z książęcych lasów do stolicy Księstwa Pruskiego (w Królewcu): mięso z 20 łosi, 10 jeleni, 36 dzików, dwa niedźwiedzi, 48 sarn, 272 zajęcy, pięciu labędzi, 123 głuszców, 279 cietrzewi, 433 jarząbków, 47 kuropatw, 413 dzikich kaczek. Ten książę miał szczególne upodobanie do polowań i dziczyzny. W latach 1613-1619 upolował on w lasach Pruszczy Pińskiej i Romieńskiej „15 turów, 112 łosi, 38 niedźwiedzi,

1998 jeleni, 2344 łanie, nie licząc jelenków”. W roku 1612 upolowano 8 turów, 45 łosi; w 1613 - 672 jelenie, 614 łan, 179 jelenków, 138 sarn, 5 niedźwiedzi, 8 wilków, 810 dzików, 64 lisy, 217 zajęcy 6 borsuków i 1 kung.

Organizowanie wielkich polowań spowodowało nałożenie na wolnych chłopów dodatkowych obciążeń związanych z przymusem wyruszania na łowy nie tylko na obszarze przylegającym do miejscowości, w której mieszkali, ale także na teren bardziej odległe. Chłopi musieli dostarczać wozy, kony, psy, sami mieli też obowiązek brać udział w nagonce. Musieli odwozić uбитą zwierzynę, transportować namioty, poszukiwać rannej zwierzyny, odnajdować zagubione psy, a także dostarczać sieci myśliwskie, które wytwarzali z lnu, konopi i płótna oraz flakry (sznury z przywiązanyimi kawałkami materiału w jaskrawych barwach, zazwyczaj czerwonych) do polowań na wilki. Natomiast bartnicy mieli obowiązek przecinać leśne drątki, by były przejezdne dla polujących.



Wolni musieli też dbać o budy myśliwskie, zwane też strażnicami, tak aby nadawały się do użytku, gdy książę przybędzie na polowanie. Budy takie budowano już w czasach krzyżackich, miały służyć schronieniem podczas dalekich łowów w berlińskich puszczech. Stanowiły rodzaj strażnicy, w której przechowywano zapasy żywności i broni. Spełniały też funkcję sklepu, w którym myśliwi, rybacy, osadnicy mogli nabyć potrzebne im produkty, w zamian zaś sprzedawać miód, dziczyznę, skóry itp. Niektóre z nich przekształcały się czasem w osiedla czy nawet miasta. Tak było chociażby w przypadku Szczytna, Wielbarka, Pissa, Ryma, czy Kętrzyna. W końcu XVI wieku znany geograf i historyk Caspar Heinenberger wymienił kilka pruskich zamczków myśliwskich, powstałych właśnie na miejscach dawnych bud, w Jedwabnie, Rozogach, Pupach, Majczu i Łaźnie. Zamki piaski i olecki początkowo były także strażnicami myśliwskimi.

Szczególnie ciekawa jest historia powstania miast Olecko i Augustów, związana właśnie z dziejami łowiectwa w puszczy pruskiej. Otóż na terenie starostwa stradunskiego znajdowało się kilka bud myśliwskich. W końcu pierwszej połowy XVI wieku jedną z nich, położoną nad rzeczką Lega, przekształcono w zameczek myśliwski, którym zarządzali starostowie stradunscy. Zwał się on Oleckiem, podobnie jak folwark, który utworzono nieopodal niego. W roku 1560 w zamczku oleckim bawili dwaj znamienici goście – książę Albrecht, władca Prus oraz król polski Zygmunt August, którzy wybrali się wspólnie na łowy. Na pamiątkę owego spotkania obaj władcy postanowili założyć w puszczy po obu stronach granicy dwa miasta i nazwać je Jedno Augustowem, od imienia króla, drugie Margrabową od margrabiowskiego tytułu Albrechta. Starostwo, którego Margrabowa stała się stolicą, nazywano stałe oleckim od nazwy zamczku, w którym rezydował starosta książęcy. W ciągu paru wieków miasto zwano po niemiecku Margrabowa-Olecko, a po polsku Olecko, i tą wersję przyjęto po II wojnie światowej.

Z powodu urządzania wielkich polowań przez władze krzyżackie i książęce z lasów pruskich wyginęły – tur ok. 1500 roku, tarpan w XVII w., żubr i niedźwiedź w XVIII w., bобр ok. 1800 roku. Istnieje wiele szczegółów omawiających stosunek panujących władców do żubra, którego w źródłach czasami określano jako tur. Żubry były wielce cenione nie tylko ze względu na skórę i mięso. Chętnie dawano je w prezencie. W 1409 roku książę Witold posłał aż cztery żywe okazy Ulrichowi von Jungingen, w 1498 roku wielki mistrz posłał dwa okazy do Saksonii, a w 1499 roku do Burgundii. Po sekularyzacji Zakonu książę Albrecht też rozsyłał regale prezenty – otrzymał je arcyksiążę Austria Ferdynand, książę Bawarii Wilhelm IV, książę Brandenburgii Joachim I. W latach 1724 i 1731 król angielski otrzymał z Prus po dwa żubry, również w 1733 roku wysłano dwa byki na dwór cara. Liczba żubrów systematycznie malała, pod koniec XVII w. były już dokarmiane. W 1705 roku koło Topian (pol. Topiawa, ros. Гуардеевск w obwodzie kaliningradzkim) odnotowano ostatnie stało w Prusach złożone z 70 sztuk. W 1741 roku było już tylko 16 sztuk, rok później zaledwie dwie sztuki, w 1758 roku tylko jeden żubr, który w tym samym roku ogrynął z ręki kłusownika. Kiedy pogłowie zwierzyny coraz bardziej się zmniejszało Zakon początkowo wprowadził regale (inaczej: regalia, dziedziny gospodarki zastrzeżone dla panującego) na polowanie, zastrzegając sobie prawo na grubego zwierza, a po sekularyzacji książę całkowicie monopolizował polowanie na żubry. Spowodowało to nasilenie się kłusownictwa. Najsurowsze kary pieniężne dotyczyły nieprawego upolowania żubra. W 1585 roku karą za taki czyn była kwota 200 guldenów węgierskich, dla porównania za łosa czy jelenia kara wynosiła 100 florenów. Jeśli złapano łogod po raz drugi na kłusownictwie groziła mu śmierć przez powieszenie na szubienicy.

Kary wynikały z nadmiernego wzrostu kłusownictwa, a ten z ograniczenia praw chłopstwa do prawa polowania na drobną zwierzynę. Ustawodawstwo takie zapoczątkował książę Albrecht Hohenzollern, a kontynuował książę Albrecht Fryderyk. W 1584 roku wydał on zarządzenie nakazujące wszystkim urzędnikom prowadzenie obserwacji łowiectwa oraz skupowanie dziczyzny i kierowanie jej bezpośrednio na dwór książęcy. Z powodu jego choroby umysłowej władzę faktycznie sprawował regent książę Jerzy Fryderyk, który w 1584 roku wydał zarządzenie nakazujące urzędnikom i strażnikom leśnym przywłaszczania zwierzyny. Szczegółowy dokument wydał ten sam władca w 1596 roku w Królewcu. Mandat ten wydrukowany w języku polskim określał kary za kłusownictwo, zabraniał wszystkim mieszczanom i gburom (bogatym gospodarzom chłopskim) posiadania broni palnej, a urzędnikom książęcym groził zwolnieniem za brak postępów w zwalczaniu kłusownictwa.

Kiedy w lasach pruskich nastąpił znaczny spadek pogłowa zwierząt łownych, wilki zaczęły wyrządzać dotkliwe szkody wśród zwierząt hodowlanych, a nawet zagrażała ludziom. W dokumentach zanotowano, iż w 1696 roku na terenie obecnego powiatu kętrzyńskiego wilki zabiły 344 konie, 39 osłów, 47 sztuk bydła, 315 owiec i świni. W powiecie oleckim straty wynosiły 197 koni, 37 osłów, 62 krowy, 274 owce, 112 świni i 34 kury. W powiecie ostródzkim ofiarami wilków padły 23 konie, 6 osłów, 12 krow, 320 owiec, 121 kóz i 120 świni. Z plagą wilków uporano się dopiero pod koniec XIX wieku.

Kolejny władca Fryderyk Wilhelm Hohenzollern, zwany Wielkim Elektorem, wiele wysiłku poświęcił w rozwój silnej armii pruskiej, a na ten cel potrzebował pieniędzy. Elektor zarządził więc masową kolonizację na terenach puszczańskich. Wsie miały powstawać na obszarach należących do skarbu książęcego, czyli szkatuły książęcej, stąd nazwa osadnictwa szkatułkowego. Dochody uzyskiwane z karczowania i uprawy lasu przeznaczone były dla władcy. Osadnictwo prowadziła administracja leśna, nadzorował łowczy książęcy, a zasadzającymi (zahotycającymi) wsi zostawali nadleśnicy. Mnożyły się więc zadania stojące przed wyższymi urzędnikami leśnymi. Na ich czele w dalszym ciągu stał łowczy, nazywany także wielkim nadleśniczym. W 1688 roku istniało dwóch wielkich nadleśniczych – jeden nadzorował okręg sambijski i litewski, drugi – natangijski i górnopruski. Poniżej stali leśniczowie. Zachowały się informacje dotyczące wynagrodzenia leśniczego w Szczytnie. W 1716 roku zarabiał on 78 talarów i 10 groszy. Podlegali mu strażnicy leśni.

Wsie szkatułkowe zakładano tam, gdzie się odbywało wypalanie węgla drzewnego, potażu, smoły, gdzie wytapiano rudy żelaza. Nad mieszkańcami wsi szkatułkowych jurysdykcję sprawował łowczy i zarządcy szkatuły książęcej, np. piaszce leśni. Starostowie nie mieli nad nimi żadnej władzy. Do osadnictwa wybierano szczególnie obszary sąsiadujące z drzew przez smolarzy i popielarzy. W ten sposób powstało wiele wsi w okręgu szczywieńskim i węgierskim.

Ogromną puszczą od linii Nidzica-Kurki po rzekę Pisek i jezioro Śniardwy podzielono na trzy leśnictwa: szczywieńskie, piaskie i kratyńskie. W XVII w. w Puszczy Pińskiej powstały pierwsze podziały administracyjne. Podzielono ją na dwa „objazdy”, na czele których stał „objeżdźca” puszczański. W obydwu objazdach zatrudnionych było 32 strażników. W 1717 roku sprawy lasów przekazano kamerom okręgowym, a w 1723 Kamerze Wojenno-Skarbowej, w której zasiadali z prawem głosu wielcy nadleśniczowie. W 1739 roku objeżdźca przemianowano na leśniczego, zaś strażników na podleśniczych, od roku 1803 dotychczasowi leśniczowie otrzymali tytuły nadleśniczych. Urzędnicy ci dbali o bezpieczeństwo wydobycia rudy darniowej i wytapianego z niej żelaza, a także sprawowali kontrolę nad pracą przedsiębiorstw leśnych.

Przedsiębiorstwa leśne, zwane z niemieckiego Budenwerk lub Waldwerk, składały się z kilkudziesięciosobowych grup robotników pod kierownictwem majstrów. Używali oni drewna do produkcji potażu, smoły, pska, dziegciu i innych wytworów, z których dochód należał się władcy kraju (początkowo zakona krzyżackiego, potem króla i króla pruskiego). Nadzór nad wieloma przedsiębiorstwami państwowymi sprawował osobny urzędnik, który m.in. organizował spław produktów leśnych do Królewca, sporządzał miesięczne specyfikacje i rozliczenia oraz przekazywał je zwierzchnikom gospodarki leśnej - łowczemu. Pierwszym etapem był wyrąb lasu z przeniesieniem na masły (do statków), dyle (deski podługowe), klepki (na beczki i naczynia) i inne. Najbardziej pożądanym drewnem były dęby, do produkcji wykorzystywano także lipy, jesiony i sosny. Drewno z Puszczy Piskiej było cenionym towarem na rynkach zachodnich, w skrajnie Anglii i Holandii, a jego nadmierne eksploatacja spowodowała w końcu XVII wieku ograniczenie działalności przedsiębiorstw leśnych.

Pozostałości surowca po obróbkach dębów służyły do wypalania popiołu potrzebnego do produkcji potażu. Tym rodzajem produkcji kierował potażnik, któremu podlegało kilka wytopiarni i smolarni oraz budnarz. Potaż to węgiel potażu, stosowany przy produkcji mydła, szkła, wyrobów ceramicznych, czy bielienia tkanin. Do produkcji potażu wykorzystywano twarde i miękkie drzewa liściaste, w tym najczęściej dęby i buki, ale także jesiony, wiązy, lipy, leszczynę i klon, po najmniej wartościowe - ołchę i brzozę.

Bardzo rozpowszechnioną formą produkcji leśnej było smolarstwo, które uprawiano aż do XIX wieku. Smołą wypalano z suchych pni, korzeni, gałęzi i iglastych części sosen. W jednym tylko roku 1550 z terenów leśnych podległych urzędowi w Rynie, Pieszku, Szeczinie, Węgorzewie i Saczynie uzyskano ok. 180 ton dobrej smoły, ok. 40 ton gorzkiej i 6 ton dziegciu. Wypalaniem smoły i dziegciu zajmowali się nie tylko urzędnicy leśni, ale też wolni mieszkańcy wsi, którzy mieli w lasach własne piece smolarskie. Z powodu nadmiernego zużycia drewna praca smolarzy była od XVI w. coraz surowiej nadzorowana. Ostatecznie w XIX w. smolarstwo przestało się liczyć jako gałąź przemysłu.

Duże znaczenie w życiu gospodarczym aż do XVIII wieku miał węgiel drzewny, stosowany m.in. do produkcji prochu strzelniczego, szkła oraz przy wytopie i obróbce żelaza (w hutach żelaza, hamerniach i kuźniach). Półprodukt ten uzyskiwano z twardego drewna, tj. buków i dębów, a także z wierzb, lip, ołch, osik, brzoź oraz jesionów. Inne rodzaje produkcji leśnej to pozyskiwanie żywicy, które poprzez okaleczanie zdrowych drzew powodowało znaczne straty w drzewostanie.

Blisko powiązane z lasami były huty szkła, gdyż do produkcji tego towaru używano potażu i drewna. Szkło było kosztowne i używano go do szkła, do wyrobu butelek czy szklanek. Przy dużych hutach funkcjonowały piece do wytapiania szkła, komory na potaż i szkło, magazyn na wyroby gotowe, a także domy dla robotników, stajnie, domy dzierżawcy i administratora, piekarnia, karczma, stodoła i spichlerz. Z czasem powstawało osiedle ze szkołą dla dzieci i karczmą (tak było np. w Pupach Wielkich, dzisiejszym Spychowie).

Począwszy od średniowiecza aż do XIX wieku istniały w lasach pruskich także huty żelaza. Co prawda surowiec do produkcji żelaza występował w ziemi, ale wytopienie jego wymagało wielkich ilości drewna. Stąd huty budowano właśnie w lasach przy rzece, której wody poruszały młoty hutnicze. Przetwarzano go w kuźniach (hamerniach), czyli zakładach-manufakturach, w których wytopione z rudy metale uzdatniono lub przerabiano za pomocą młota poruszanego kołem wodnym. W Kuźnicach nadawano odpowiedni kształt półproduktom i gotowym wyrobom metalowym, najczęściej żelaznym ale także z miedzi, mosiądzu, itp. Były to więc w owych czasach ważne przedsiębiorstwa przynoszące dochód władcy.

Oprócz wymienionych wyżej sposobów eksploatacji lasu należy pamiętać także o innych. Dla przykładu drzewa, a szczególnie dęby, wycinali pierwsi osadnicy, którzy w puszczy budowali swoje domy, młyny, spichlerze, masty i umocnienia obronne. Budowano także tartaki, koła wodne w hamerniach, beczki i naczynia, bowiem dębowe drewno jest bardzo twarde i odporne na działanie wody. Kora dębowa dostarczała natomiast barwników do garbowania skóry. Stąd pod koniec XVIII wieku dęby były już nieliczne. Nadmierne eksploatacjo- wano również buk czerwony i grab, z których wykonywano stoły, szafy, skrzynie, magle, ubijaki, wały, siłła, lawety armat, dyszle, obręcze, łopaty, siekiery. Również drzewostany lipy uległy dewastacji. Eksploatowali je przede wszystkim bartnicy. Z lipy wykonywano talerze, miski, koryta, szufle do zboża i inne przedmioty domowego użytku a także tratwy, którymi spławiano produkty z drewna dębowego, a po splawieniu także i je sprzedawano. Z terenu południowej Warmii drewno splawiano rzeką Łyną. Z drewna lipowego produkowano proch strzelniczy, popiół i potaż. Młode drzewka wycinano na żyła, były bowiem giętkie i dawały się łatwo obrabiać. Z żyła sporządzano maty, koce, dywany, sieci, kosze, obuwie, powrozy, sznury, liny i sprzęt dla koni. Drewna jesionów, klonów i osik używano najczęściej do wypalania potażu i do wykonywania wisioł. Z wisioł produkowano urządzenia młyńskie, koła wodne, rury i pały. Posadło robiono stoły, misy, talerze, łyżki, strzelby i klawiaturę instrumentów muzycznych. Z drewna osiki produkowano siódła, obcasy do butów, łyżki, naczynia do mleka, robiono też zabawki dla dzieci. Drewno brzozowe używano do ogrzewania mieszkań i produkcji węgla drzewnego oraz urządzeń drukarskich. Z czarnej ołchy wyrabiano łopaty, koryta szewskie, obcasy do butów, tyki do uprawy chmielu, czarna farba, strament, a także wykorzystywano ją w produkcji prochu strzelniczego. Z drzew iglastych najbardziej popularna była sosna, która ze względu na dużą wysokość i prosty pień szczególnie nadawała się do wyrobu masztów statków. Z kory otrzymywano barwniki do skór, z żywicy produkowano kałafonię. Wytwarzano z niej deski podługowe (tzw. dyle), naczynia kuchenne, stosowano w leśnictwie. Z drewna jałowca wyrabiano małe strzelby, zabawki dla dzieci, warszaby, sznury i inne przedmioty. Z owocu sporządzano lek, napój oraz wódkę - jałowcówkę. Natomiast drewno cisowe służyło do wyrobu luków, gdyż miało dużą elastyczność.

